

GŁOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK“

Nr 19 (901)

12 maja 1988 r.

Cena 10 zł

W 060 zrobił dobry początek

Spotkanie po latach u energetyków

Dobry początek zrobił wydział 060. Kolektyw tego wydziału zaprosił po latach na spotkanie byłych pracowników służb narzędziowych. Spotkanie upłynęło w miłej i serdecznej atmosferze. Przy tradycyjnej filiżance kawy ożyły wspomnienia. Emeryci i renciści interesowali się żywo sprawami, którymi żyje obecnie załoga WSK, cieszyli się ze wspólnego spotkania dawnych przyjaciół i towarzyszy pracy.

Spotkanie w którym uczestniczył szef gospodarki narzędziowej inż. ANDRZEJ KUKIEŁKA trwało około 4 godzin.

W kilka dni później podobne spotkanie odbyło się w Zakładowym Domu Kultury z udziałem byłych pracowników służb energetycznych. Tym razem w sali widowiskowej zasiadło ponad pół setki energetyków. Do sali widowiskowej ZDK przybyli z-ca dyr. d/s inwestycji inż. JERZY BOJKO, z-ca dyr. d/s pracowniczych JAN TKACZYK, przewodnicząca ZZ Zw. Zaw. Prac. WSK LIDIA CZYŻ.

To spotkanie miało jeszcze bar-

dziej uroczystą oprawę. Oprócz tradycyjnej herbatki emeryci z TE obejrzeli półgodzinny blok estradowy w wykonaniu dziecięcych i młodzieżowych zespołów ZDK. I oni również kilka godzin spędzili na wspomnieniach z minionych lat, na przyjacielskich pogawędkach o dniu dzisiejszym. Na spotkaniu tym z-ca dyr. d/s pracowniczych JAN TKACZYK powiedział:

— Tego wieczoru powróciliśmy myślą do pewnych spraw, do wspomnień po latach. Faktem jest, że w przeszłości, ci którzy dziś znajdują się tu na tej sali zrobili

wiele na rzecz swojego dzieła, na rzecz tego przedsiębiorstwa. Nie jeden spośród was miał możliwość tu właśnie, w tym starym obiekcie wykonywać z racji swego zawodu wiele czynności. Dziś nie trudno dostrzec, że ten wasz „stary” zakład jest już nieco inny. Pracujemy stale nad jego modernizacją, nad nowymi wyrobami po to aby w sposób trwały zapewnić możliwość zarobkowania wielu rodzinom świdnickim. A dzieje się to już za sprawą być może w wielu przypadkach waszych córek i synów.

Korzystając z okazji dziękuję kierownictwu dzieła za cenną inicjatywę, za możliwość spotkania się z weteranami pracy świdnickiej WSK.

Początek został zrobiony. Kto następny?

(M.K.)

2726 ABSOLWENTÓW!

20 lat Hufca przy świdnickiej Wytwórni

Hufiec dochodzący przy świdnickiej WSK powołany został przez Komendę Wojewódzka OHP w Lublinie w porozumieniu z dyrekcją zakładu i ZZ ZMS 1 grudnia 1967 roku. Na komendanta powołano długoletniego działacza młodzieżowego STANISŁAWA FIKA. Pierwszy hufiec liczył 50 uczestników. Junacy szkolili się w zawodach tokarz, ślusarz i frezer.

1 września 1969 roku było już w nim 100 młodych ludzi. Na zastępcę komendanta hufca awansował długoletni nauczyciel zawodu, działacz młodzieżowy EUGENIUSZ ORZECHOWSKI. W kilka miesięcy później pracę w hufcu podjęli pedagodzy ALINA MYSZKA i STEFAN OLSZEWSKI.

W latach siedemdziesiątych szkoleniem zawodowym w hufcu objęto 405 uczestników. Młodzi uczyli się zawodów — lakiernika, galwanizera, stolarza, elektryka, tokarza, hartownika i frezera. Do dziś przeszkolono do samodzielnej pracy w zawodzie 2726 absolwentów.

I tyle z historii hufca. O dniu dzisiejszym rozmawiałem w pierwszych dniach maja br. z obecnym komendantem hufca — EUGENIUSZEM ORZECHOWSKIM.

(Dokończenie na str. 4)

Tydzień PCK - 88

Od 8 maja — pod hasłem „Rozwój Czerwonego Krzyża szansą dla wszystkich” — obchodzony jest „Tydzień PCK-88”. W tym roku obchody są szczególnie uroczyste, gdyż przypada 160 rocznica urodzin Henri Dunanta, współtwórcy organizacji, 30-lecie Honorowego Krwiodawstwa w Polsce i 70-lecie działań PCK.

Oprócz okolicznościowych imprez, spotkań z działaczami czerwono krzyżowymi, zorganizowano wystawę filatelistyczną poświęconą PCK. Przeprowadzona zostanie kwesta uliczna.

W niedzielę, 29 maja zaplanowano uroczystości na świdnickim lotnisku dla uczczenia 50-lecia czerwono krzyżowego transportu lotniczego, 30-lecia przewozu pierwszego chorego śmigłowcem oraz 15-lecia klubu Honorowych Dawców Krwi przy WSK. Dodatkową atrakcją będą zawody szkolnych drużyn medyczno-sanitarnych PCK pokazy skoków spadochronowych oraz przelot śmigłowcowej poczty okolicznościowej na trasie Świdnik — Dąblin.

Fot.: J. Mazur

AN-2 już w Aeroklubie

W czwartek, 28 kwietnia pojawił się nad świdnickim lotniskiem, pilotowany przez Henryka Jaworskiego, nowy samolot An-2. Prawie dwuletnie starania o samolot dla sekcji spadochronowej zostały uwieńczone pełnym sukcesem.

W 1986 roku spłonął stary An-2 i od razu zaczęto czynić starania w Aeroklubie PRL o nowy samolot, niestety bezskutecznie. Kierownictwo naszego Aeroklubu chcąc prowadzić szkolenie grupy pod-

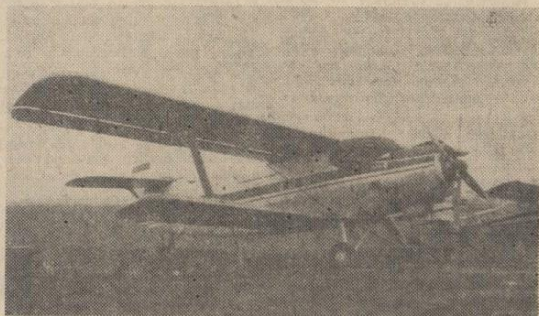
stawowej pożyczło tego typu samoloty z Warszawy i Radawca, gdyż przepisy zabraniają szkoleń początkujących skoczków z samolotów Wilga, Jak i Gawron. Rozwiązaniem tego i innych problemów było kupno własnego samolotu. Nowy An-2, jest kolejnym liczącym się gestem Wytwórni wobec świdnickiego Aeroklubu. Zakup nowego samolotu dowodzi zainteresowania załogi fabryki jego działalnością.

— Na razie — powiedział in-

struktor spadochronowy Bartłomiej Małec — mam mebel na lotnisku. Trzeba załatwić formalności związane z jego rejestracją. Ponieważ samolot jest fabrycznie nowy uzyskano jedynie zgodę na jego przebazowanie od wytwórcy z Mielenia do Świdnika. Jak tylko formalności zostaną załatwione natychmiast rozpoczynamy intensywne szkolenie skoczków.

— Oczywiście — dodał z-ca kierownika Aeroklubu d/s społeczno-wychowawczych Krzysztof Janusz — samolot będzie głównie służył skoczkom, ale chcemy nim również wykonywać loty pasażerskie nad Świdnikiem i okolicami.

(s)



Fot.: J. Mazur

Przed wyborami

Zgodnie z kalendarzem wyborczym Prezydium MRN powołało 14 Obwodowych Komisji Wyborczych. Omówiono zadania i tryb pracy komisji. Jej członkowie dyżurować będą w przygotowanych lokalach, z chwilą wyłożenia spisów wyborców przeprowadzą i ustalą wyniki głosowania w obwodzie, przesyła je do MRN.

- W tym miesiącu przed nami jeszcze:
- od 18 maja — przesyłanie spisów wyborców przewodniczącym obwodowych komisji wyborczych,
 - do 20 maja — zgłoszenie list wyborczych do zarejestrowania wraz z oświadczeniami kandydatów na radnych o zgodzie na kandydowanie,
 - 20 maja — wyłożenie spisów wyborców do publicznego wglądu,
 - do 27 maja — ogłoszenie danych o kandydatach na radnych wojewódzkich rad narodowych i rad narodowych stopnia podstawowego.

29 kwietnia był ostatnim dniem zgłaszania kandydatów na radnych do wojewódzkich rad narodowych i rad stopnia podstawowego.

Ogółem na 70 miejsc mandatowych w świdnickiej Miejskiej Radzie Narodowej zaproponowano 317 osób. Wśród kandydatów jest 83 robotników, 14 rolników, 179 inteligentów, 131 kobiet i 35 dotychczasowych radnych. 27 osób zgłoszonych nie ukończyło jeszcze 29 lat. Ponad 80 osób wysuniętych zostało przez więcej niż dwie organizacje.

Swe propozycje do Wojewódzkiej Rady Narodowej zgłosiło 60 organizacji społecznych i politycznych, część kandydatów wyłoniono na zebraniach obywatelskich. Świdnik jako okręg nr 21 otrzymał 5 mandatów, w tym 2 dla członków PZPR, 2 dla bezpartyjnych i 1 dla członków Stronnictwa Demokratycznego.

(Dokończenie na str. 2)

Kronika tygodnia

● Na terenie Świdnika odbywały się obywatelskie zebrania przedwyborcze, na których poddawani byli konsultacji kandydaci zgłoszeni na radnych do WRN w Lublinie i MRN w Świdniku.

● Dyrekcja WSK zakupiła w Mielenie dla potrzeb Aeroklubu Robotniczego w Świdniku nowy samolot An-2.

● Odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Zarządu Oddziału Miejskiego Emerytów, Rencistów i Inwalidów.

● Koło Filatelistyczne nr 9 przy ZDK zorganizowało wystawę pt.: „Lotnicze tradycje Świdnika”. Dalsze imprezy tego typu w przygotowaniu.

● Na przełomie lipca i sierpnia wyjeżdża do Jugosławii w ramach wczasów wymiennych 50 pracowników świdnickiej WSK. Dokonano już rozdziału miejsc na poszczególne piony przedsiębiorstwa.

● Członkowie Klubu Wodnego wyjeżdżali nad jezioro Łukcze do prac przy modernizacji sprzętu żeglarskiego.

● Derby piłkarskie Motor Avia cieszyły się wielkim wzięciem wśród publiczności. Na stadion

przybyło kilka tysięcy kibiców z Lublina, Świdnika i okolic. Piłka nożna to nadal sport nr 1!

(k)

Kto zdobędzie „Pióro Kormorana”

Tylko do 20 maja można zgłosić swój udział w II Otwartych Mistrzostwach Hufca ZHP Świdnik w Marszachu na Orientację o „Pióro Kormorana”. Powinny to być zespoły 2-osobowe, wytypowane przez drużyny, szczepy, szkoły, oddziały PTTK.

Organizatorzy — referat turystyki i imprez na orientację przy KH ZHP w Świdniku przygotowali 3 trasy o różnym stopniu trudności. Zwycięzca otrzyma puchar, a za II i III miejsca przewidziane są nagrody rzeczowe. Do zobaczenia na trasie.

(dan)



Fot.: J. Mazur

POTRZEBNI SĄ UPARCI I ENERGICZNI

W KOMISJI D/S SAMORZĄDOW...działalność aktywnie przez cztery lata radny WRN, galwanizator naszej Wytwórni JAN SOWA. W rozmowie z reporterem „Głosu” powiedział między innymi:

— W naszym działaniu mieliśmy do czynienia często z wieloma specyficznymi problemami, w takich dziedzinach jak: budownictwo i rolnictwo. Wiele czasu poświęcałmy sprawom czystości i porządku w miastach i osiedlach. A ponieważ „siedzieliśmy” w nich dość mocno (Jan Sowa był w latach 70-tych przez trzy kadencje, przewodniczącym samorządu mieszkaniowego osiedla „Lotnice” w Świdniku) miałem do załatwienia pokątny pakiet postulatów wyborców.

Działania nasze przenosiłymiśmy także i na wieś. Interesowało nas między innymi sprawne zaopatrzenie rolników w węgiel oraz problem odzysku wody w Krępcu i Wierchowiskach ze względu na zanik jej w studniach głębinowych.

Zajmowaliśmy się również usprawnieniem komunikacji między Lublinem i Świdnikiem. Chodziło o zwiększenie ilości kursów autobusowych, rozbudowę przystanków itp. W tych sprawach „jargowaliśmy” się kilkakrotnie w interwencjach z samym wicewójewodą lubelskim BONAWENTURĄ ZIĘBĄ.

Na dziś pozostała do załatwienia jeszcze sprawa: ponownego ustrukturyzowania przystanku autobusowego przy ZOR Bronowice. Wiele się ona dość długo ze względu na „mocne” argumenty samorządu mieszkaniowego tamtego osiedla, ale wiele wskazuje na to, że doczekasz się wreszcie rozwiązania. W sumie cztery lata wielu wypracowałem osobistych ale i satysfakcji.

(M)

J. MAZUR

Nie wiem, czy powinien się cieszyć...

MALGORZATA LATOSIŃSKA — pracownica wydziału 590 WSK „PZL-Świdnik”:

■ Jesteś kandydatką na radną Wojewódzkiej Rady Narodowej z listy wojewódzkiej. Czy czujesz się z tego powodu uprzywilejowaną?

Właściwie nie wiem, czy powinienam się z tego faktu cieszyć, bo moja ewentualna praca w WRN łączy się będzie przede wszystkim z olbrzymią odpowiedzialnością, koniecznością rozliczania się przed wyborcami ze wszystkiego, co się robi.

■ Mam nadzieję, że nie zapomnisz o naszych świdnickich problemach.

— Jako kobieta wiem, że wszystkim nam bardzo leży na sercu niedostateczne zaopatrzenie świdnickich sklepów. Uważam, że czas najwyższy skończyć już z zaniedbywaniem naszego handlu. Poza tym z racji wieku i pamiętając o tym, kto niejako delegował mnie do kandydowania do Rady chciałybyśmy zająć się szeroko rozumianą problematyką młodzieżową.

■ Masz już za sobą pierwsze spotkanie przedwyborcze w Łaskach...

— Był to mój pierwszy publiczny występ. Najadłam się strachu, do którego zresztą lojalnie się przyznałam przybyłym na zebranie ludziom.

■ Jakże jest Twoje zawołanie wyborcze?

— Credo moich działań, to mickiewiczowska „Oda do młodości”.

■ Ho, ho — wysoko mierzysz!

Życzę powodzenia!

JANUSZ MRÓZ od 9 lat pracuje na stanowisku starszego mistrza w zakładzie remontowym PGKiM. Był radnym WRN IX kadencji.

— W minionej kadencji byłem członkiem komisji WRN zajmującej się problemami gospodarki komunalnej, budownictwa, komunikacji i łączności. Miałem więc do czynienia z tymi zagadnieniami, na których znam się i to nie najgorzej. Pamiętam, że zaraz na początku kadencji wielu radnych ogarnął zapal forsowania potrzeb środków, z których się wywodził. Dopiero z czasem zaczęli podchodzić do tej pracy bardziej realistycznie, licząc się z interesami innych środków, miast czy wsi. Zawsze uważałem, że radny może mieć gorące serce, ale zawsze chłodny umysł.

— Co zrobili radni WRN dla Świdnika wiemy, ale czego nie zrobili?

— Świdnicy radni WRN spowodowali, że wiele inwestycji zostało ujętych w planie społeczno-gospodarczego rozwoju województwa, a wśród nich: nowe ujęcie wody, kolektor sanitarny, Szkoła Podstawowa nr 6, Dom Kultury. Były nawet propozycje zmniejszenia planu budownictwa mieszkaniowego w Świdniku. Nasza zdecydowana postawa spowodowała że plan pozostał na niezmiennym poziomie.

Ktoś wpadł na absurdalny pomysł powołania Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodno-Kanalizacyjnego. Temat był poruszony na posiedzeniu naszej komisji. Powiedzieliśmy, że nie ma prawa być więcej wywoływany.

Natomiast nie udało się nam rozwiązać problemu wysypiska śmieci. Funkcjonujące w mieście śmieci w szwach. Wojewoda nakazał wozić śmieci do Jawidza, zapominając chyba, że to bardzo podraża koszty (o ponad 70 mln złotych), a gospodarz — MPO Lublin — nam zabronił.

— Gdyby pan został radnym będzie to temat pierwszoplanowy?

— Tak, bo gdzieś trzeba składować odpady. Świdnik dostał lokalizację na wysypisko najpierw koło Piask, potem pomiędzy Wólką Lubelską a Świdnikiem Dużym, lecz tamtejsze Rady Narodowe nie zgodziły się.

— Nie zrażają jak widać pana niepowodzenia...

— Nie, choć z niektórych wsi i sołectw ludzie nie chcą kandydować na radnych. Twierdzą, że nie mają czasu na pracę społeczną o raz nie widzą i nie wierzą w możliwości rozwiązania wielu problemów. Gdyby tak wszyscy myśleli... Ktoś musi być radnym.

(as)

Próbną start Emila Kozłowskiego

Szlifyer W-310, znany społecznik działający szczególnie na rzecz popularyzacji rozwoju honorowego krwiodawstwa, nie był zaskoczony moją wizytą. Znamy się od dawna i zawsze ze sobą szczerze rozmawiamy.

— Co będzie gdy zostaniesz radnym?

♦ Odpowiem wprost! Kiedy zaproponowano mi kandydowanie na radnego w pierwszej chwili osułam się. Działac społecznie w dobie dzisiejszej, kiedy ludzie mają kłopoty nawet z kupieniem igły to wcale nie bagatelka! A tu masz babo płaszc! Proponuję ci funkcję radnego. Na co dzień drażni człowieka wiele spraw. Bo co to znaczy na przykład ostona socjalna? Zarabiają niektórzy po 20 tysięcy złotych miesięcznie, a dodatkowi rodzinną biorą ponad 50 tysięcy!

Budownictwo! Ile lat trzeba czekać u nas na mieszkanie? W głowie się nie mieści, a problem nadal nie rozwiązany. Weźmy służbę zdrowia. Młoda dziewczyna — pomoc w szpitalu w Lublinie ma 8,20 złotych na godzinę. Chłopak z warsztatów w WSK, z I klasy dostaje na rączkę 7 tysięcy!

Sprawy małe i duże, pełno ich dookoła, można się zakopać w nich po szyję! Wątroba „pęka” gdy ogląda się telewizyjne „Sprawy dla reporterów”. Często zdawać by się mogło proste, a rozstrzygać je trzeba w ministerstwach i jeszcze wyższych urzędach. I co tu może radny? Nie od dziś tłumaczę sąsiadom z bloku, że kiedy ich dzieci niszczą kwiaty, deptają trawę, bądź psują urządzenia na placu zabaw, to to wszystko kosztuje furę pieniędzy. I co z tego? Zniechęca w tych i jeszcze innych sprawach jest u nas nadal wielka.

Żałamywać rąk oczywiście nie można, działać trzeba, tylko z jakim skutkiem? Jeśli przejdę w wyborach będzie to dla mnie wielka próba życia. Na razie — mówię szczerze — patrzę na to jak na... jeża!

(k)

Stanisław Adamczyk, zastępca kierownika piekarni PSS „Społem”.

♦ Jak przyjął pan propozycję kandydowania na radnego?

— Było to jak wrzucenie do zimnej wody. Ogromne zaskoczenie. Kandyduję po raz pierwszy, choć społecznie pracuję już od kilku lat. Potrafię wygospodarować trochę czasu i widzę co można zrobić, a jeżeli są jeszcze efekty...

♦ Wobec tego czym chciałby się pan zająć jako radny?

— Przede wszystkim zamierzam reprezentować interesy moich wyborców. Przewodnicząc organizacji młodzieżowej w moim zakładzie pracy, więc sprawy młodych ludzi są mi dobrze znane. Najpotrzebniejszą i zarazem najtrudniejszą do zrealizowania rzeczą jest zdobycie mieszkań przez młodą rodzinę. Sytuację na pewno poprawiłoby rozszerzenie budownictwa patronackiego, na co też chciałbym zwrócić uwagę działając jako radny.

Równie ważną sprawą jest stworzenie miejsc pracy dla kobiet. Nie starcza ich dla wielu młodych matek wracających z urlopów wychowawczych. Spory problem stanowi zagrożenie środowiska naturalnego — zapobieganie dewastacji zieleni miejskiej, przyspieszenie budowy kanału Świdnik — Hajdów.

Wiele obiecujemy sobie po nowym domu kultury, stąd propozycja by wykorzystując klub „Emkę” i kawiarnię „Mariolę” stworzyć centrum kultury przygotowujące kadrę dla niego.

Schodząc już tak zupełnie na własne podwórko chciałbym przyczynić się do zastąpienia starej kotłowni, dymiącego komina — gazem ziemnym. Będzie to na pewno zdrowsze i bardziej ekonomiczne.

♦ Dziękuję za rozmowę.

(k)

Przez cztery lata pełnił funkcję radnego WRN w Lublinie, pracownik W-340, ślusarz — JERZY DERDEJ. Odwiedziłem go w pierwszych dniach maja. Związał się nieczym w ukropie, by wysłać w terminie do jednego z ościennych wydziałów kilkanaście płyt bustorowych.

— Co powiesz o swej dotychczasowej działalności w radach narodowych?

Była to szkoła życia! Nie był to również stracony czas! Wraz z dyr. LO Lucjanem Cholewą działaliśmy w Komisji d/s Kultury, Kultury Fizycznej Sportu i Turystyki, przede wszystkim na rzecz budowy nowego Domu Kultury w naszym mieście. Ta sprawa spędzała nam sen z oczu przez wiele miesięcy. Zielone światło zapaliło się dla niej w 1987 roku. Cieszę się, że dołożyłem swoje trzy grosze do tej decyzji.

— Gdybyś został radnym po raz drugi?

Nie spuszczałbym z oka takich problemów jak budownictwo mieszkaniowe, budowa kolektora oczyszczalni ścieków, do Hajdowa i komunikacja. W tych tematach jest jeszcze wiele do zrobienia! A co chyba nie mniej ważne do „przełamania” różnych barier potrzebni są uparci i energiczni ludzie.

— Uważasz się za takiego człowieka?

Chyba tak! Jak coś sobie postanowię nie daję tak łatwo za wygraną.

I takich ludzi nam w radach potrzebni!

(k)

NAGRODA —
BEZPŁATNE WCZASY

Ośrodki wczasowe czekają na nazwę!

Dział socjalny ogłasza konkurs na nazwy zakładowych ośrodków wypoczynkowych:

- Ośrodka Wypoczynkowego w Darłowie,
- Ośrodka Kolonijnego i Wczasowego w Okunince nad Jeziorem Białym oraz powstającego dopiero
- Ośrodka Wypoczynkowego w Ciotuszy.

Proponując nazw prosimy przysyłać na piśmie do działu socjalnego lub redakcji „Głosu Świdnika” do dnia 20 maja br.

Wyboru dokona Komisja Konkursowa pod przewodnictwem zastępcy dyrektora do spraw pracowniczych.

Za wybranie minimum jednej nazwy organizatorzy przewidują przyznanie autorowi nagrody w formie bezpłatnych wczasów.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi do dnia 27 maja br.

Przed wyborami

(Dokończenie ze str. 1)

Wojewódzkie Kolegium Wyborcze skierowało do konsultacji w naszym okręgu 18 kandydatów na radnych do WRN. Są to: STANISŁAW ADAMCZYK — lat 29, wykształcenie wyższe techniczne, z-ca kierownika piekarni PSS „Społem”, członek ZSMP, bezpartyjny.

FELIKSA CHOJŃSKA — lat 52, wykształcenie wyższe pedagogiczne, inspektor Oświaty i Wychowania, wiceprzewodnicząca ZMLKP, członek PZPR.

LUCJAN CHOLEWĄ — lat 47, wykształcenie wyższe pedagogiczne — nauczyciel, dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Świdniku, członek Komisji Ideologicznej KM PZPR, kierownik Seminarium Ideologicznego w Świdniku, członek ZNP, TWP, PZD, członek PZPR.

JERZY DERDEJ — lat 36, wykształcenie średnie techniczne, ślusarz w WSK Świdnik, radny MRN w Świdniku, członek PZPR.

IRENA DZIDO — lat 53, wykształcenie średnie techniczne, pracownik WSK „PZL-Świdnik”, bezpartyjna.

ZBIGNIEW JAŚLIKOWSKI — lat 38, wykształcenie wyższe techniczne, zatrudniony WSK „PZL-Świdnik”, bezpartyjny.

ZBIGNIEW JUSZCZYŃSKI — lat 44, wykształcenie wyższe ekonomiczne, główny specjalista w WSK „PZL-Świdnik”, członek KM PZPR w Świdniku i KZ PZPR w WSK.

EMIL KOZŁOWSKI — lat 47, wykształcenie średnie techniczne, szlifyer w WSK „PZL”, bezpartyjny.

ANDRZEJ KUROMSKI — lat 34, wykształcenie średnie techniczne bud., zatrudniony Federacja Zw. Zawodowych Pracowników PKP, członek PZPR.

JANUSZ MRÓZ — lat 42, technik mechanik, starszy mistrz w PGKiM Świdnik, przewodniczący ZZ PGKiM, komendant zakładowej jednostki ORMO, członek PZPR.

RYSZARD OPAŁKA — lat 31, wykształcenie wyższe techniczne, kierownik produkcji Spółdzielni Pracy Dzielwarsko-Włókienniczej, bezpartyjny.

KONSTANTY PŁANDA — lat 44, wykształcenie wyższe pedagogiczne, nauczyciel LO, członek SD.

JAN SOWA — lat 58, pracownik fizyczny — galwanizator w WSK „PZL-Świdnik”, radny WRN, członek PZPR.

BOGUSŁAW SZCZESNY — lat 32, wykształcenie zasadnicze zawodowe, robotnik — Sp-nia Mieszkaniowa.

MARIA WINIARSKA — lat 38, wykształcenie średnie ekonomiczne, zatrudniona w SKR Nowy Krępiec gm. Mełgiew, członek ZSL.

HENRYK WÓJCİK — lat 59, wykształcenie średnie techniczne-budowlane, Inwestprojekt Lublin, wiceprzewodniczący MRN, członek SD.

HENRYK ŻUREK — lat 58, wykształcenie średnie-tech.-bud., rzemieślnik — Zakład Murarsko-Betonarski, członek SD.

TADEUSZ ŻYSKO — lat 48, inż. leśnik, nadleśniczy w Nadleśnictwie Świdnik, I sekretarz POP, członek Prezydium ZZ, przewodniczący Koła TPPr.

Żywe święta



Zdjęcia: J. Mazur

Tegoroczny pierwszomajowy pochód w Świdniku znów wydłużył się o dwie firmy. Po raz pierwszy bowiem wzięły w nim udział Szkoła Podstawowa nr 5 i Spółdzielnia Wielobranżowa im. J. Kłitńskiego. Tradycyjnie najdłuższą kolumną ciągnęła za znakiem WSK „PZL-Świdnik”, a Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Społem” sprawiła sobie coraż okazale prezentującą się wizytówkę w postaci zespołu pieśni i tańca ludowego. Okazuje się więc, że pochód żyje, że obok starych i stałych elementów pojawiają się nowe, świadczące o rozwoju miasta, o jego coraz różnorodniejszym życiu gospodarczym i kulturalnym.

Niedzielny pochód stanowił — wprawdzie najważniejszą, ale tylko część obchodów Święta Pracy. Rozpoczęły się one już w piątek miejską akademią w sali kina „Lot”. Tego samego dnia festyn zorganizowany przez Koło TKKF „Zelir” rozpoczął blok imprez sportowo-rekreacyjnych.

Szczególnie duży wybór atrakcji mieli amatorzy aktywnego wypoczynku w świąteczną niedzielę. Na placu w centrum miasta prezentowały swoje umiejętności zespoły artystyczne działające pod egidą Zakładowego Domu Kultury. Wystąpiły również zespoły ludowe szkół podstawowych i PSS „Społem”. Zwoleńnicy zmagali sportowych mogli spróbować swych sił w konkurencjach festynu sportowego zorganizowanego przez Osiedlowy Dom Kultury. Karty startowe tego festynu pobrało aż 1800 osób!

W okolicach placu XXV-lecia wystawili swoje prace członkowie grupy plastycznej „Kolor”. Obrazy można było podziwiać, a gdy któryś z nich nie pozwalał oderwać od siebie oczu, również kupić.

Ci, którzy wolą pokibicować mieli do wyboru mecze piłki nożnej rozgrywane na boiskach LKS Świdniczanek i FKS Avia.

Amatorzy muzyki mogli nasycać się jej do woli na dyskotekach w klubach Emka i Iskra. Iskra oferowała ponadto chętnym pokaz najnowszych videoklipów. Zabawom i dyskotekom nie było resztek końca aż do 10 maja.

Długo by wliczać wszystkie atrakcje uświetniające obchody trzech majowych świąt. Najważniejsze, że uczestniczyła w nich większość mieszkańców naszego miasta i że rzadko kto odszedł nie znalazłszy czegoś dla siebie.

(jmr)



Federalne władze lotnicze USA (FAA) ogłosiły z początkiem roku pakiet nowych rozwiązań prawnych mających podnieść bezpieczeństwo lotów. Oto niektóre z nich:

— Wszystkie śmigłowce wykorzystywane w roli dzwignów powietrznych muszą być wyposażone w urządzenia wyliczone w specjalnie opracowanej Liście Minimum Wyposażenia.

— Ustanowiono normy hałaśliwości dla poszczególnych typów śmigłowców.

— Właściciele śmigłowców zobowiązano do zamontowania „czarnych skrzynek” na maszynach przewożących 10 lub więcej pasażerów.

— Wszystkie śmigłowce przewożące powyżej 6 pasażerów i prowadzone przez dwuosobową załogę będą obowiązkowo wyposażone w kokpitowe rejestratory głosu.

— FAA ustanowiła specjalną drogę komunikacyjną w okolicach Los Angeles dla statków przelatujących z prędkością mniejszą niż 260 km/h. Drogą tą mogą podróżować — bez uzyskania specjalnego pozwolenia — jedynie obiekty wyposażone w automatyczne odczytanie urządzeń radiolokacyjnych.

— W podobne urządzenia będą w niedalekiej przyszłości musiały być wyposażone wszystkie statki powietrzne operujące w promieniu 80 km od dużych portów lotniczych. Lista opracowana przez FAA zawiera nazwy 254 takich lotnisk w całych Stanach Zjednoczonych.

Dzięki nowym regulacjom prawnym poczynionym przez FAA usługowa firma śmigłowcowa Columbia Helicopters Inc. uzyskała kontrakt na oznaczenie linii wyso-

kiego napięcia przebiegających w pobliżu lotnisk i uczęszczanych szlaków transportowych w stanie Cincinnati. Linie te będą oznaczone dużymi, pomarańczowymi kulami z tworzywa sztucznego. Dla łatwiejszego dostrzeżenia przez pilotów kule będą większe (prawie 90 cm średnicy), i gęściej rozmieszczone niż dotychczas. Nie zawsze oznaczanie linii wysokiego napięcia dokonywano z pomocą śmigłowców. Stosowane były dwie metody: podnoszenie pracowników mocujących kule przy pomocy dźwignów, bądź transportowanie ich na lekkich platformach przyczepionych do przewodów linii. Ponieważ użycie 125-tonowego dźwigu jest kłopotliwe postanowiono pokusić się o wykorzystanie śmigłowca. Wybór padł na maszynę Boeing Vertol 107. 20 metrów poniżej kadłuba przyczepiono doń waży 400 kg kosz aluminiowy mieszczący na „pokładzie” dwóch pracowników. Liny mocujące kosztują znaczny zapas obciążenia. Mogą one bowiem utrzymać ciężary do 8 tys. kg.

Aerospacie podjęła akcję reklamową śmigłowcowych ośrodków teletransmisyjnych. Śmigłowce Aerospacie 350 i 355 mogą być wyposażane w urządzenia przekazywane do przesyłania sygnałów odebranych z kamer pracujących na pokładzie śmigłowca lub na ziemi do stacji telewizyjnej. Ze względu na zasięg i tempo przemieszczania się oraz możliwość lądowania w każdym terenie Aerospacie poleca śmigłowce jako najlepszy sposób dostarczenia do miejsc, w których dzieje się coś ciekawego.

Stosunkowo niskie ceny cywilnych usług śmigłowcowych sprawiają, że wiele firm uważa swoją działalność za niedostatecznie rentowną. W ankiecie Rotor and Wing Rotorcraft Report 42 proc. firm stwierdziło, że ceny są zbyt niskie, choć 67 procent uważa, że poprawiły się one (w marginalnej zresztą skali) w ubiegłym roku. 62 procent przedsiębiorstw nie ma zamiaru powiększać swojej floty śmigłowcowej w bieżącym roku.

Oprac.: J. M.

Mizerna reszta

W jednym z kwietniowych „Głosów” pisaliśmy o decyzji, na mocy której z zieleńców i ciągów pieszych znajdujących się w osiedlu Brzeziny uczyniono arterię do podświdnickich wiosek i garaży. Na delikatnie zwróconą uwagę, że mieszkańcy bloków stojących przy ulicy Wiśniewskiej nie chcą wychodzić spalin, słuchać nad ranem warkotu silników czy kwiczenia trzody chlewnej zareagowała dość gwałtownie administracja osiedla. Ustawiła znaki zakazu ruchu w obu kierunkach, i nakazujące odpowiedni kierunek poruszania się. Okazało się, że siła przyzwyczajenia jest duża, a jazda po innej,

bardzo nierównej drodze nie wszystkim kierowcom odpowiadała. Siła perswazji bloczków mandatowych milicji przeważała. Administracja odniosła zwycięstwo, czyli w jej mniemaniu naprawiła to, co wcześniej, nie bacząc na wydane pieniądze członków Spółdzielni Mieszkaniowej zepsuła. Właściciele ten rozdział można zamknąć, gdyby nie jedno „ale”.

Wszyscy właściciele garaży znajdujących się za osiedlem Brzeziny co roku zasilają kasę miejską opłatami za dzierżawione tereny. Szkolili w tym, że w zamian nie otrzymują. Droga dojazdowa, ta z której muszą obecnie korzystać (lepsza zamknięta — o tym wyżej), przypomina raczej fabryczny tor do testowania samochodów. Płyty tworzące jej nawierzchnię ułożono kiedyś niedbale i tak już zostało. Nikt nie zadał sobie odrobiny trudu, by stan ten zmienić. Jeżeli nawet władze miasta uznały, że posiadanie auta to szczyt marzeń, a reszta jest drobnym, nie liczącym się dodatkiem, to zapo-

niech kierowcy nie zrzucą żużlu pod drzwi garaży. Na tym terenie jest dużo miejsca.

Teren jest, przepraszam, był oświetlony. Wiele miesięcy temu spalili się żarówki i nikt ich nie ma ochoty wymienić. Właścicielom marzy się też miejsce, gdzie można by umyć samochód.

Ponieważ garaże są metalowe, lokalizacja tymczasowa, niewiele osób wykonało kanały najazdowe. Poza tym nie każdy lubi gdy nad głową, na podnośniku wisi tona lub więcej stali. Czyżby wielkim problemem było zrobienie metalowego podjazdu wzorem już istniejących?

Przynajmniej tyle chcą otrzymać właściciele garaży, a ich pragnienia są chyba wystarczająco mocno osadzone w realiach. Czyżby jedynie satysfakcja z posiadania garażu miała wynagradzać mizerną resztę?

(as)

Nowy polski szybowiec KR-03A „Puchatek”

19 grudnia 1987 roku zostanie odnotowany w historii WSK „PZL-Krosno” jako dnia jednego z ważniejszych wydarzeń technicznych. Tego dnia wydano „świadczywo typu” dla szybowca KR-03A „Puchatek”. Jest to jak gdyby świadectwo dojrzałości w dziedzinie techniki lotniczej. Jak każde świadectwo dojrzałości tak i to wymagało dużego nakładu pracy i zdanie wielu egzaminów z wynikiem pozytywnym. Można by powiedzieć że nic nowego, gdyż w tym zakładzie wyprodukowano już wiele dobrych szybowców znanych w całym świecie jak Jastrząb, Mucha, Czaplą, Foka, Bocian, lecz była to tylko produkcja, rodzaj tych szybowców — wywołał się z Bielska-Białej. Tym razem całość prac od koncepcji do „świadczywa typu” wykonano własnymi siłami. Jak do tego doszło?

Przy dużym zaangażowaniu prawie wszystkich służb zakładu, a szczególnie młodych zespołów: konstrukcyjnego, technologicznego i wydziału W-2 oraz przy osobistym nadzorowaniu prac przez dyr. nacelnego zakładu pierwsze prototypy szybowców o nazwie KR-03 „Puchatek” powstały w 1985 roku. Obłot odbył się 18 lipca 1985 roku na lotnisku w Krośnie. Konstrukcja wymagała zmian, uzupełnień i czasu na przemyślenia i nowe koncepcje. Realizacja tematu wymagała współpracy z wieloma jednostkami: Politechniką Warszawską, Rzeszowską, PDPSz Bielsko-Biała, Instytutem Lotnictwa w Warszawie i WSK „OBR-Mielec”, ZORPOT Rzeszów, ZORPOT — Warszawa, APRIL.

W efekcie powstał dobry, dwumiejscowy szybowiec, spełniający przepisy AR-22 i wymagania przysięgłego użytkownika — Aeroklubu PRL. Konstrukcja szybowca jest całkowicie metalowa, z wyjątkiem fragmentów spływu skrzy-

deł oraz powierzchni sterowych, krytych płótnem. „Puchatek” to średniopłat o usterzeniu w kształcie litery T. Skrzydło prostokątne o profilu laminarnym, lotki szczególnie.

Szybowiec wyposażony jest w jedną tablicę przyrządów, dwa zaczepy, przedni do startu za samolotem, dolny do startu za wyciągarką. Koło główne jest amortyzowane amortyzatorem olejowym, uzupełnione hamulcem i drewnianą płożą. Kabina pilotów osłonięta jednocześnie li-muzyną, otwierana na bok. Hamulce aerodynamiczne, płytowe wysuwane z górnej i dolnej powierzchni skrzydła.

DANE TECHNICZNE:
Wielkość geometryczna: — 16,4 m
Rozpiętość — 9,63 m
Długość — 10,4 m
Powierzchnia nośna — 19,44 m²
Profil skrzydła — laminarny
Prędkość przeciągnięcia — 59 km/h
Prędkość max. — 195 km/h
Masa szybowca pustego — 335 kg
Masa max. w locie — 540 kg
Doskonałość — 27

WŁASNOŚCI UŻYTKOWE
— Start nie nastręcza żadnych trud-

ności zarówno za samolotem jak i wyciągarką.

— Sterowność dobra — gradient sił na sterowniczych znaczny, proporcje sił; ster wysokości, lotki, ster kierunku — prawidłowe (pożądane w szkoleniu).

— Stateczność szybowca wyraźna.

— Przeciągnięcie symetryczne bez tendencji gwałtownego opuszczenia skrzydła lub wejścia w korkociąg. Przeciągnięcie jest poprzedzone wyraźnym ostrzeżeniem aerodynamicznym. Te cechy czynią szybowiec bardzo bezpieczny nawet dla bardzo niewprawnych pilotów.

— Wprowadzenie w korkociąg wymaga zdecydowanej akcji sterami. Wyprowadzenie z korkociągu natychmiastowe.

— Poprawnie wykonuje figury ograniczonej akrobacji: pętle, przewrót, zwrot bojowy, podciągane zakręty, spirale i ślizgi.

— Podejście do lądowania i przyzie-

mienie poprawne, brak tendencji do piruetów.

Szybowiec przez swe własności lotne prezentuje bardzo pozytywne cechy użytkowe szczególnie predysponujące do szkolenia podstawowego metodą dwustopu, równo w okresie pierwszych lotów samodzielnymi jak i wstępnego treningu. Własności szybowca umożliwiają również demonstrację korkociągu i naukę akrobacji podstawowej. Na pewno istnieje jeszcze wiele drobniagów wymagających konstrukcyjnego dopracowania, które ujawni eksploatacja szybowca lecz jest to już normalna kolej rzeczy.

STANISŁAW KUSTRON



20 lat Hufca przy świdnickiej Wytwórni

(Dokończenie ze str. 1)

● Co dodałbyś jeszcze do tych cyfr i faktów?

— To, że wielu naszych młodych ludzi podnosiło również swoje kwalifikacje zawodowe na kursach mistrzowskich, w Szkole Zawodowej dla Pracujących, w Technikum Mechanicznym. Kilkunastu naszych absolwentów, tych którzy zdobyli wyższe kwalifikacje zawodowe związało się z zakładem na stałe. Szkołą oni obecnie naszych podopiecznych. W tej grupie znajdują się: Ryszard Łucznic, Bożysław Pawlonka, Roman Blicharz, Ryszard Michalak, Zbigniew Dubas, Lech Książek, Franciszek Ostapiuk, Zbigniew Depta, Marian Sokółowski, Marek Adamczyk,

Stanisław Pleskot, Andrzej Kopiuk i Stanisław Wlazły.

● O ile pamiętam nasz hufiec walczył ostro we współzawodnictwie w nauce i pracy z wieloma innymi hufcami w kraju.

— Zdobyliśmy trzykrotnie I miejsce w kraju w latach 1975, 1977 i 1980! W pozostałych latach byliśmy najczęściej w czubie!

● Kto pomagał wam w rozwoju hufca?

— Do grona osób, które żywo interesowały się sprawami hufca należeli dawniej: dyr. inż. ALEKSANDER SMOLARKIEWICZ, sekr. KZ PZPR WIESŁAW PAROL oraz tacy działacze jak JÓZEF JĘDRZEJewski, SZYMON ARASIMOWICZ, ROMAN MAŃKO i JÓZEF DZIERZGWA. Obecnie —

sekr. KZ PZPR JAN HARSIM, z-ca dyr. d/s pracowniczych JAN TKACZYK, kier. działu osobowego CZESŁAW ŚWIADER, kier. działu socjalnego ADAM FLORENS, przew. ZZ ZSMP MAREK SEKOWSKI i inni. Motorem napędowym w naszym działaniu jest oczywiście Komenda Wojewódzka Hufców w Lublinie. Dobrze się nam współpracuje z dyrekcją ZST. Wyniki uzyskiwane przez hufiec to również zasługa opiekunów i nauczycieli. Prym wiodą: SŁAWOMIR MAZUREK, JAN KONASZCZAK, MARIAN KROSZKA, ELŻBIETA WYSOCKA, HENRYK KASPRZAK, STEFAN TOBOŁA, PIOTR JESIONEK, WŁADYSŁAW PI-SAREK.

● Jaka jest wasza młodzież?

— Mamy w hufcu obecnie 50 młodych ludzi. Szkołą się w zawodach — ślusarza, tokarza i mechanika samochodowego. Ich ogólna ocena za I półrocze 4,09 to już coś! Kierownicy wydziałów u, których praktykują nasi podopieczni mówią do nas często: „Dawajcie jak najwięcej takich chłopów! Będzie z nich pożytek!”

Co jeszcze? Nasi wychowankowie nie stronią od prac społecznych. Co roku w kwietniu, maju i we wrześniu wyjeżdżają do prac porządkowych, do ośrodka nad jeziorem Białym. W zakładzie rozwija wodę mineralną, dostarcza ją rencistom i emerytom ziemniaki do piwnic.

W zamian za świadczone usługi kierownictwo działu socjalnego funduje im bilety do kina, do teatru, organizuje wycieczki, bywa, że otrzymują także i nagrody pieniężne.

● Nie samą nauką i pracą żyją młodzie...

— Oczywiście. W ostatnich trzech latach mamy urodzić na niwie kulturalnej. W mieście i w regionie dały już znać o sobie nasze kabarety młodzieżowe i kapela. Niebawem będą inne grupy artystyczne. Duża to zasługa instruktora ZDK JADWIGI WARPAS. W hufcu kładziemy także nacisk na wychowanie fizyczne i sport.

● Mówi się, że hufiec to drugi dom młodych?

— Jest w tym powiedzeniu sporo racji. Mamy u nas bowiem wychowanków domu dziecka, sieroty i półsieroty, ludzie osamotnieni już w młodości. Korzy-

Znowu na „Maracanie”

W połowie maja rusza piłkarska liga wydziałowa. W tegorocznych rozgrywkach ważnie udział ponad 20 zespołów. W I lidze wstępować będą: W-340, 330, 360 (dźwigary), 560 TM, 650, 2 i zwycięzca meczu barażowej W-360 (fartuchy) — W-260. W lidze: W-320, 310, 160, TMT, 4680, HM i drużyna, która przegrała w barażach walkę o awans ekstraklasy. W tym roku utworzone będą prawdopodobnie pi-karskie zespoły przy wydziale głównego energetyki i transp-cie.

W regulaminie bez większych zmian. Z I ligi spadają cztery zespoły, awansuje zaś drużyna, która zdobyła mistrzostwo II ligi. O awans do pierwszej ligi ubiegać się będą w barażach wice-mistrzowie drugiego frontu. Drużyny grają systemem każdy z każdym, bez rewanżów. II liga podzielona zostanie na dwie grupy. Przewodniczącym Kolegium Sądów jest znana „firma” w zakładowym światku futbolowy Piotr Ratajczyk, a rolę arbitra pełnić będą — Julian Mazurek i Andrzej Kruszyński i Wiesław Górniak.

Zrezygnowano podobno z boiska LKS Świdniczanek. FKŚ Aw-udostępnia Ognisko TKKF słynne „Maracanie” przy lotnisku. Wstępko wskazuje na to, że na meczach będzie znacznie mniej p-bliczności.

(k)



Plomby, plomby, plomby... ale nie ma innego wyjścia do czasu uzbrojenia nowych terenów na mieszkanie dla bezdomnych.

Fot.: J. Mazur

Informator GŁOSU

Kino „Lot”

12 maja — Jak to się robi w Chicago USA, godz. 17.00, 19.15 (od lat 16)
13 maja — Jak to się robi w Chicago USA, godz. 17.00
14 maja — Strzały Robin Hooda, rad. godz. 15.00 (od lat 12), Jak to się robi w Chicago, USA, godz. 17.00, 19.15 (od lat 16)
15 maja — Poranek, godz. 12.00, Strzały Robin Hooda, rad. godz. 15.00 (od lat 12), Jak to się robi w Chicago, USA, godz. 17.00, 19.15
16 maja — Jak to się robi w Chicago USA, godz. 17.00
17 maja — Jak to się robi w Chicago USA, godz. 17.00, 19.15 (od lat 16)
18 maja — Poszukiwacz zaginionego arki, USA, godz. 17.00 (od lat 16), CK Dezerterzy, pol. cz. I i II, godz. 19.15 (od lat 18)

Zakładowy Dom Kultury

16 i 17 maja — Hotele: Relaks (god. 18.30), Szam (god. 18.30) i 2. rand (god. 18.15) — Cykl: Filmtęka Polska — projekcje filmu fabularnego prod. NRD „Marzeno nieobecny”
17 — 29 maja — Sala ZDK god. 10.00 — 11.30 Premiera obrazu scenicznego wg Henryka Sienkiewicza pt. „Autorki”. Teatr Młodego Widza. Sztuka dla uczniów szkół podstawowych kl. III — V

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: JERZY JURAK (redaktor naczelny), ANNA KONOPKA, MIECZYSLAW KRUK, JAN MAZUR, ANDRZEJ SIEPSIAK (redaktor techniczny), IRENA WIERZCHOŚ (sekretarz redakcji). Adres redakcji: 21-045 Świdnik, ul. Przemysłowa 1, tel. centrala 120-61 (wewn. red. 31-51 i 53-67), rozgłosni 51-52. Druk: Drukarnia zakładowa WSK „PZL-Świdnik”, Świdnik, ul. Przemysłowa 1, zam. 923 z dn. 88.05.11 — 3000 szt. — A-4